



# Noworoczna refleksja

Przy początku nowego okresu czasu, nazywanego rokiem, ludzie na ogół składają sobie wzajemnie życzenia. Jest piękną rzeczą składać życzenia swemu bliźniemu, życząc mu szczęścia, błogosławieństwa Bożego, powodzenia i pomyślności w nowym roku. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby te życzenia się ziściły. Na początku minionego roku były składane podobne życzenia, wszyscy nawzajem życzyli sobie szczęścia. Niestety, dla większości ludzi one się nie ziściły, stąd też rodzi się nieufność i do życzeń składanych z początkiem Nowego Roku, 2001.

Zachodzi pytanie, dlaczego? Z trzech zasadniczych powodów:

1. Ludzie na ogół nie rozumieją co jest prawdziwym szczęściem;
2. Życzenia te w swej treści wyprzedzają czas, w którym żyjemy;
3. Ludzkość nie jest należycie przygotowana na przyjęcie prawdziwego szczęścia.

Rzeczywistym bowiem szczęściem jest poznanie prawdziwego Boga, Boskich praw i Jego wzniosłego i chwalebego planu, który jest realizowany przez Chrystusa Pana na rzecz wszystkich stworzeń.

Ewangelista Jan (17:3) podaje słowa Chrystusa: „*A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa*”. To jest podstawą prawdziwego szczęścia i to gwarantuje żywot wieczny w doskonałym stanie.

Jak każdy mechanizm w zegarku jest przeznaczony do spełniania swej funkcji we właściwym czasie, tak też każdy zarys Boskiego Planu spełnia się harmonijnie według wielkiego zegara w Boskim wszechświecie.

Stwierdzić tu należy, że ludzie na ogół nie są przygotowani do szczęścia, jakim w swoim czasie Bóg obdarzył tych, którzy podporządkują się pod wieczne prawo Boże. Ludzie są dalecy od poznania prawdziwego Boga, poznania prawdziwego gruntu, na którym wieczne szczęście spoczywa. Jedynie znikomy odsetek ludzkości posiada znajomość o prawdziwym Bogu i do tych zwraca się Pan Jezus: „*Nie bój się, o maluczkie stadko, Ojcu się upodobało dać wam królestwo*”. O to Królestwo całe masy chrześcijan zanoszą modły: „*Przyjdź Królestwo Twoje*”, choć w rzeczywistości mają o nim nikłe pojęcie. Jednakże modlitwy te Bóg wysłucha i Swoje Królestwo ustanowi, przez Swego Syna, Pana Jezusa, tu na ziemi, nie w przestworzach, ale tu, gdzie ludzkość zamieszkuje i modląc się powtarza: „*Bądź wola Twoja tu na ziemi, jak jest w niebie*”. I to się stanie, ale we właściwym czasie i wtedy każda istota dozna prawdziwego szczęścia.

Jednak zanim nastanie prawdziwe szczęście, ludzkość musi nauczyć się cennych lekcji, jak też wypróbować swe własne środki zaradcze na obecną niedolę. Potem zaś, gdy po licznych zawodach uzna swą bezradność i zwróci się ze skrucą do Boga, zostanie objawione Królestwo Boże w całej swej pełni i chwale. Ono wszystkim posłusznym ludom i narodom zaofiaruje wieczny pokój i wieczne szczęście, o jakim umysł ludzki nie mógł nawet marzyć. Ale nie nastanie to wcześniej, aż nadejdzie słuszny czas Boży, gdy ludzkość zostanie do tego odpowiednio przygotowana i będzie potrafiła należycie docenić błogosławieństwa tego Królestwa.

Staranne badanie wydarzeń w dzisiejszym świecie dowodzi, że ludzkość wchodzi w okres największego przygotowania, w okres największej próby, do punktu przełomowego, gdy narodzi się nowy porządek rzeczy. On to zagwarantuje wieczne szczęście dla wszystkich miłośników pokoju, zgody, braterstwa, wzajemnej miłości i poszanowania Boskich praw na zasadach ścisłej sprawiedliwości. Wtedy to będzie szczęśliwy Nowy Rok, czas wielkiego pojednania człowieka z Bogiem. W tym to kierunku, nieraz nawet zupełnie nieświadomie, zmierza dzisiejsza ludzkość.

Wielu z ludzi, patrząc na wydarzenia dokonujące się w świecie, zadaje sobie pytanie, kto za tym wszystkim stoi i kto to wszystko nadzoruje? Pytają też, czy jest to bezładny rozwój wydarzeń, czy też systematyczny i uporządkowany?

Odpowiadamy na to, że to dzieło wykonuje zwycięski, zmartwychwstały Chrystus. Kładzie On podwaliny pod nowy czas Królestwa Bożego na ziemi.

W skutek wypełniania się Boskich zamierzeń, burzy się obecny porządek rzeczy.

Chociaż wokół nas coraz wyraźniej słychać głosy nawołujące do jedności, wspólnej Europy, pokoju, bezpieczeństwa, to jednak praktyka pokazuje coś innego. To w dobie kończącego się XX wieku, mamy do czynienia z wojnami religijnymi, bratobójstwem, fanatyzmem i zawziętością. Sytuacja społeczna i materialna wielu z ludzi doprowadza do ostateczności.

Pismo Święte ostrzega przed tym faktem słowami:

*„Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpląnąć, jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?” – 2 Piotra 3:11.*

To wielkie ostrzeżenie skierowane jest bezpośrednio do



tych wierzących „na których koniec wieków przyszedł”, czyli wierzymy, że do nas. Pan powiedział: „*Oto wyganiam diabły, i uzdrawiam dziś i jutro a trzeciego dnia dokończenie wezmę*”.

To dzieło dokończenia to także dzieło dokończenia naszego biegu. Dlatego odłóżmy na bok swoje troski, upodobania i swoje własne plany.

Skierujmy nasze usiłowania ku wypełnianiu misji naszego życia – pokornego chodzenia z Bogiem naszym.

*„O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, (...) który mówi do Syjonu: twój Bóg zaczął królować” – Izaj. 52:7.*

Dzielmy się tą radością z każdym, kto jest tej radości spragniony.

Ta ogromna radość i szczęście jest zagwarantowane przez najgorszą z wszystkich tortur, śmierć krzyżową Syna Bożego, Jezusa Chrystusa i wzbudzenie go z martwych przez samego Boga Ojca. Głosi o tym Słowo Boże, Biblia, między innymi w słowach:

*„Albowiem w Chrystusie Bóg jedną z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajte się z Bogiem. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” – 2 Kor 5:19-21.*

To nie nasza własna sprawiedliwość, ale przypisana mocą zasług Chrystusa – „*cóż masz czego być nie wziętą?*”.

Tak, ukochani w Panu, wszystko co posiadamy, otrzymaliśmy z łaski Pana. Skoro otrzymaliśmy, to otrzymaliśmy w celu szafowania. Pamiętajmy, że tylko taki szafarz uznany jest za dobrego, który zgromadza a nie rozprasza.

Dożyliśmy do czasów, gdy wokół nas widzimy wiele samolubstwa, zła, zakłamania, znieczulicy społecznej. Nie taki wzór podał Pan, gdy powiedział:

*„A jak chcecie, aby ludzie wam czynili, czyńcie im tak samo i wy” – Łuk. 6:31.*

Zasada ta nazywana jest nieraz regułą miłości. Wyjdźmy z misją miłości do tych co nas otaczają – do naszych bliskich, rodziny, sąsiadów... Przekażmy im poselstwo, że nadchodzi czas Królestwa Bożego, o które nauczył modlić się Pan Jezus.

To wspaniałe Królestwo poprzedzą jednak chwile trwogi, zwątpienia, fiaska ludzkich usiłowań. Już dzisiaj widzimy, że wydarzenia, kataklizmy, klęski żywiołowe piętrzą się jedno po drugim. W związku z tym Pan Jezus ostrzegał, aby „strzec samych siebie” i „czuwać modląc się”.

Wielu chciało dożyć tej chwili, doczekaliśmy dzięki łasce Pana progu trzeciego tysiąclecia, wspaniałego czasu zwanego Wiekiem Ewangelii. Stojąc w progach tegoż Nowego Roku, pragniemy życzyć sobie aby Pan zechciał nam nadal błogosławić, tak jak „*aż dotąd pomagał nam Pan*”.

Kiedyś, po śmierci Mojżesza Pan powiedział do Jozuego (Joz. 1:9) „*...bądź mężny i mocny. Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie gdziekolwiek pójdiesz ...*”. Nie wiemy co przyniesie ten Nowy Rok ...

Już za chwilę będziemy kończyli Stary Rok. Będziemy analizować miniony rok, wspomnimy jak wiele razy „pomagał nam Pan”. Przypomnimy sobie tę codzienną troskę Pana o nas i może niekiedy chwile namacalnego ratunku w niebezpieczeństwie. A może posuniemy się w naszych wspomnieniach do początków naszej drogi za Panem. Kto z tych lat biegnie jeszcze razem z nami? Kogo już nie ma wśród nas... zakończył swój bieg... odszedł... Wspomnimy te chwile, kiedy w uniesieniu szliśmy wytrwale za Panem. Ale będą też w naszych wspomnieniach chwile, których wolelibyśmy nie wspominać...

Co przyniesie nam Nowy Rok – 2001? W znacznej mierze będzie to zależało od nas. „*Tym co Boga miłują wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu*”; „*...pamięta Pan, że jesteście Jego*”; „*... nie dopuści, abyśmy byli kuszeni ponad możność naszą ...*”

Cokolwiek Pan na nas ześle, będzie to tylko to, co On zamierzył.

Podnośmy oczy nasze ku górze, wytrwale kroczy śladami naszego Pana, abyśmy mogli mu lepiej służyć, bo to jest nasz obowiązek i przywilej na dziś, jutro i na zawsze.

Żegnając rok miniony, pragniemy życzyć Wam, drodzy w Panu, aby Nowy Rok 2001 był dla Was błogosławiony i owocny w służbie Pana. Niech Pan dodaje Wam sił w codziennym wypełnianiu Jego woli i mężnym pokonywaniu trudności. Niechaj lekcje, które wyciągamy z obficie dostępnego i badanego Słowa Bożego, zmieniają nasze życie i pomagają upodabniać się do Wodza Naszego Zbawienia, Jezusa Chrystusa. Miejmy niezachwianą ufność w Pańskie obietnice i dokładajmy starań, aby w codziennym życiu postępować w sposób godny Ewangelii, kierując się Bożą miłością i mądrością.



Niech Łaska i Błogosławieństwo Pańskie będzie  
Waszym udziałem w codziennym, poświęconym Panu  
życiu.

Suchanek Paweł  
R-  
„Straż”